

CHLEB ŻYWOTA



Biuletyn o wierze nowoapostolskiej

Rok XX

Marzec - Kwiecień 2004

Nr 2

Zmartwychwstanie Pańskie

„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej”.

- Kolosan 3, 1 -

Przez przyjęcie świętej wieczerzy mamy w sobie życie zmartwychwstałe. Dlatego też szukamy tego, co w górze. Kto zaś szuka, ten znajdzie! Co nam jest potrzebne na naszej pielgrzymce, na naszej drodze wiary, to przekazuje nam Bóg ze swojej miłości i z łaski, z tego wszystkiego, co jest w górze. Zatem Bóg daje z góry na dół to, czego potrzebujemy na naszej drodze do góry.

Co jest w górze? Choć niejedno wiemy, to jednak wiele z tego, co tam jest nawet nie możemy sobie wyobrazić.

W górze istnieje Boży sposób widzenia. Już tu na ziemi możemy go uzyskać przez przyjmowanie słowa żywota. Boży sposób widzenia daje radość, siłę i pokój w sercu.

W górze dojdzie nasza wiara do zobaczenia. Niemniej już dzisiaj możemy przeżywać naszą wiarę, gdyż ona jest żywa i wykazuje też uczynki. Piękne doświadczenia wiary dają pewność i przekonanie.

W górze panuje wiekuista miłość Boża. Niemniej już dzisiaj jesteśmy napełnieni tą miłością, która nakłania do wszelkiego dobrego uczynku.

W górze spełni się nadzieja. Niemniej już dzisiaj w nizinach ziemskich spełnia się niejedna nadzieja i doznajemy pocieszenia. To prawdziwy Pocieszyciel, Duch Święty, pociesza i wzmacnia.

W górze czekają nas niezmacone radości. Dla niejednego człowieka byłoby radością, gdyby mógł opływać w bogactwie i spełniać sobie każde życzenie, gdyby mógł cieszyć się honorem i szacunkiem, oraz gdyby mógł mieć wpływ na innych. Przyglądając się temu nieco bliżej, można stwierdzić, że takie życie często jest puste i nie daje zadowolenia. Pewien wymiar niebiańskich radości można przeżywać już dzisiaj w domu Bożym, a cóż dopiero w wieczności.

W górze jest nasza ojczyzna. „O tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi”. (Kolosan 3, 2) Wielu ludzi nie posiada ziemskiej ojczyzny. O wiele gorzej jednak jest, gdy dusza nie ma niebiańskiej ojczyzny.

W górze, w światłości u Ojca, mamy wspaniałość. W pewnym stopniu już tutaj mamy w niej udział, gdy dostępujemy łaski i zbawienia z mocy zasługi ofiary Chrystusa.

W górze jest mądrość Boża. Ona kieruje wszystkim w dziele zbawienia i doprowadza do dokończenia. Mądrość Boża wzrusza nas już tutaj do głębi, gdy poznajemy żywą ewangelię i radosną nowinę.

W górze, w niebie, są zapisane nasze imiona. W wyniku chrztu wodnego i świętego pieczętowania już na ziemi nosimy na czole imię Baranka i imię Ojca, (por. Obj. Jana 14, 1) choć ten znak jest jeszcze niewidoczny dla ludzkiego oka. W Liście do Hebrajczyków 12, 22. 23 czytamy: „Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie”.

Konfirmacja

„By sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha Jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku”. (Efezjan 3, 16) Podczas nabożeństwa konfirmacyjnego, to właśnie konfirmanci składają Bogu ślubowanie i przejmują na siebie zobowiązania ciężące na rodzicach od czasu chrztu i pieczętowania świętego, ale też otrzymują błogosławieństwo na swoje dalsze życie. To błogosławieństwo wywiera

skutki nie tylko na kilka lub kilkadziesiąt lat, ale na całe życie, ponieważ uzdalnia do wytrwania w wierze i w naśladownictwie Jezusa Chrystusa. Tak więc chwila konfirmacji, jest osobliwą chwilą, zarówno dla konfirmantów, jak i dla wszystkich uczestników nabożeństwa. Zwłaszcza że błogosławieństwo Pana obejmuje cały zbór. Każdy może odnowić w duchu swoje kiedyś złożone ślubowanie.

Oczywiście można też odrzucić błogosławieństwo. Pamiętajmy jednak, że życie z błogosławieństwem Bożym jest o wiele bogatsze niż życie bez błogosławieństwa Pana.

Pociąg jedzie po szynach, osadzonych na niezliczonych podkładach. Wykolejenie się powoduje nieszczęście. Porównajmy ten przykład do sprawy wiary. Jedna szyna to słowo Boże, a druga to łaska Boża. Gdy się pozostaje na tym torze i porusza się naprzód, to dojdzie się do celu. Zważajmy na to, aby ten tor nigdzie nie został podkopany. Wówczas nastąpi wykolejenie.

Podkłady, o których mowa w naszym przykładzie, to nasze przeżycia w wierze i wysłuchane modlitwy, a więc dary z bogactwa Bożego, które mają nas wewnętrznie wzmocnić. Ważne, zarówno dla młodych chrześcijan, którzy składają swoje ślubowanie wierności, jak i dla wszystkich wierzących jest to, żeby doświadczyli swojej wiary, aby ona nie była tylko teorią, lecz praktycznym przeżyciem.

Być utwierdzony Jego mocą w wewnętrznym człowieku jest możliwe na podstawie świętego chrztu wodnego i świętego pieczętowania. Skutki czynności przymierza w naszych duszach nie kończą się wraz z udzieleniem sakramentów. Błogosławieństwo oraz siła słowa i łaski Bożej towarzyszą nam przez całe życie. W ten sposób pomaga nam Pan. Ponadto wciąż nas wzmacnia poprzez świętą wieczerzę. Nie lekceważmy zawartych w niej sił! W każdym nabożeństwie przystępujemy do ołtarza Pana i przyjmujemy ciało i krew Jezusa Chrystusa. Zważajmy, aby to nie stało się przyzwyczajeniem. Niech zawsze będzie dla nas czymś osobliwym. Z sił, które są ukryte w świętej wieczerzy, nie możemy zrezygnować na naszej dalszej drodze życiowej, a do tego potrzebujemy wiary.

Doświadczenia w wierze są nader ważne w naszym życiu. Nikt nie może nam odebrać tego, co przeżyliśmy i doświadczyliśmy, ani żaden duch, ani żaden człowiek, chociażby występował z nie wiadomo jak „wyszlifowaną” mową i przekonywującymi argumentami.

Wspaniałą sprawą jest przeżywanie radości w wierze. W wyniku tej radości uwalniają się cudowne siły, dzięki którym wiara, miłość i nadzieja

pozostają ożywione. Uwidacznia się to z kolei w zaufaniu do sług Bożych, a nie w powątpiewaniu, a także w serdecznej ofiarności i w naśladownictwie. Bogactwo chwały i pomoc Pana dostępna jest w słowie i w łasce oraz w sile sakramentów.

Mając takie poznanie pozostajemy aktywni w dziele Bożym, a pójście do domu Bożego nie będzie tradycją, ale żywą potrzebą serca, pragnącego bogactwa chwały Bożej i utwierdzenia mocą Ducha w wewnętrznym człowieku. „Albowiem lepszy jest dzień w przedsięwzięciach Twoich, niż gdzie indziej tysiąc; wolę stać raczej na progu domu Boga mego, niż mieszkać w namiotach bezbożnych. Albowiem słońcem i tarczą jest Pan, Bóg, łaski i chwały udziela Pan, nie odmawia tego, co dobre, tym, którzy żyją w niewinności. Panie Zastępów, błogosławiony człowiek, który ufa Tobie”. (Psalm 84, 11-13) Błogosławieństwo jest doskonałym wyposażeniem na przyszłość, zarówno dla życia ziemskiego, jak i dla życia w wiecznej społeczności z Bogiem.

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupów tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Günter Schulz z Niemiec.

Całkiem prosto...

Miłe dzieci,

bardzo się cieszę, że w naszym Kościele w publikacjach są działy duszpasterskie dla dzieci, czyli dla dorastającego pokolenia. Dla nas wszystkich, także dla mnie, są one wzbogaceniem życia w wierze. Przecież bardzo interesuje nas (tych trochę starszych), jak wy się udzielacie, co robicie i jakie macie przeżycia.

Długo zastanawiałem się, co dzisiaj jest aktualne lub inaczej, co jest w modzie, a przy tym spojrziałem wstecz na moje życie. Już od wczesnego dzieciństwa jestem dzieckiem Bożym. Jak to pięknie, jeśli można powiedzieć: mama i tata dali mi swoją całą miłość, troskliwie przygotowywali drogi na przyszłość. Oczywiście, nie od razu wszystko

rozumiałem i pojmowałem, co do mnie mówili. Bardzo trudno było mi zrozumieć, gdy do mnie mówiono: „Jeśli zrobisz to, co mówią rodzice i słudzy Boży, wtedy miły Bóg może być z tobą!”. Myślę, że wam idzie podobnie.

Czyż ci „duzi” niejednokrotnie nie myślą zbyt skomplikowanie, a ci „mali” zbyt prosto? Co miły Bóg o tym wszystkim sądzi? Pytania, które wymagają odpowiedzi. Spójrzmy do Pisma Świętego, a szybko sobie uświadomimy: Miły Bóg i Jego Syn Jezus Chrystus nie czynią różnicy między dużymi a małymi, Oni miłują wszystkich ludzi. Sprawa więc nie jest skomplikowana, lecz całkiem prosta: Pan miłuje ciebie i mnie.

Pewne przeżycie z mojego obszaru misyjnego, jakim jest Ukraina, wywarło na mnie duże wrażenie. Mama małego Wiktora miała wiele trosk i problemów. Cokolwiek by zrobiła, to i tak nie dawało zadawalającego rozwiązania. W rodzinie ciągle rozmawiano o tym jak dalej żyć. Podczas jednej z takich rozmów, nasz mały brat powiedział: „Mamo, musimy się modlić i wierzyć, wtedy miły Bóg nam pomoże”. Jakie to proste i wcale nieskomplikowane! „Wszystko wielkie i szlachetne jest proste z natury”. W prosty sposób Dawid wystąpił przeciwko Goliatowi, ale z jaką wiarą i zaufaniem do Boga! Niezależnie od tego, czy jesteśmy dziećmi, czy już nieco starsi, Bóg patrzy na naszą wiarę. Przy tym myślę o słowach Jezusa: „Wszystko jest możliwe dla wierzącego?”. (Ew. Marka 9, 23)

Życzę wam na waszej drodze życia i wiary, wiele przeżyć w wierze. Proście wciąż na nowo miłego Boga o szczególne przeżycia. To zwiększa radość i pomaga nam zachować wiarę!

Wasz Günter Schulz

Biskup Günter Schulz działa u boku apostoła Wolfganga Zenkera w 95 zborach południowej Bawarii w Niemczech, gdzie ogółem jest 1375 dzieci oraz w 32 zborach południowo-wschodniej Ukrainy, gdzie jest 440 dzieci.

Modlitwa

Miłe dzieci,

w szkółce niedzielnej i na nabożeństwach uczyłyście się, że Pan Jezus dużo się modlił. Pan Jezus nawet powiedział, że należy się modlić zawsze. Ja wiem, że wy także chętnie się modlicie, i że są to

uszcęśliwiający momenty, kiedy rano i wieczorem, czy też przed posiłkami modlicie się wspólnie z waszymi rodzicami.

W modlitwie możemy o wszystkim powiedzieć naszemu Ojcu Niebieskiemu - On słucha nas bardzo uważnie, ponieważ wie, że Jemu ufamy. Czy zdarzyło się już, że niektórzy z was powiedzieli: „Ja nie wiem, za kogo mam się modlić”?



Wtedy odpowiadam: „Są chore dzieci, niektóre mieszkają na terenach, gdzie toczy się wojna, inne cierpią głód lub są sierotami...”. Myślę, że nie muszę dalej wyliczać, już zrozumieliście.

W celu pokazania, jak ważne są modlitwy, chciałbym opowiedzieć o tym, co przeżył Karol:

Na krótko przed świętami Bożego Narodzenia Karol zachorował i kilka miesięcy musiał leżeć w łóżku. Pewnego dnia lekarz powiedział do jego rodziców: „Karol już nigdy nie wyzdrowieje”. Możecie sobie wyobrazić, jacy smutni byli jego rodzice. Natychmiast powiadomili swojego kapłana, a ten poprosił cały zbor, aby modlił się za naszego małego brata w wierze. Wprawdzie minęło jeszcze kilka tygodni, ale miły Bóg słyszał te modlitwy i ostatecznie wysłuchał: Karol wyzdrowiał!

Nasz Ojciec Niebieski liczy się też z waszymi modlitwami, przez co żadne chore, czy nieszczęśliwe dziecko nie zostaje zapomniane, lecz dzięki waszemu wstawiennictwu w modlitwie wiele będzie znów zdrowych i szczęśliwych!

Wasz apostoł Alain Dubois z Francji

Apostoł Alain Dubois urodził się 12 grudnia 1950 roku. Jako apostoł, od dnia 30 kwietnia 1989 roku, służy braciom i siostram we Francji, Demokratycznej Republice Konga, Burundi oraz na kilku wyspach Oceanu Indyjskiego.

*„...módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni.
Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”.*

- Jakuba 5, 16 -

Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostołskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Armin Brinkmann z Niemiec.

Zważaj na to, co małe

Niedawno byłem w Chinach, w Szanghaju. Około 13 milionów ludzi żyje w tym rozległym, stale zmieniającym się mieście. Jeżdżę tam regularnie od 1985 roku. Mieszka tam też niewielkie grono chrześcijan nowoapostołskich, które z powodu pracy opuściło swoje kraje ojczyste i przenieśli się do Szanghaju. Moim zadaniem jest pielęgnacja tych braci i sióstr. Przeprowadzanie wspólnych nabożeństw z rdzenną ludnością nie jest możliwe z różnych powodów. Zapowiedziane jednakże było nabożeństwo, które po raz pierwszy miało się odbyć w wynajętej sali hotelowej. Nie było to jednak takie proste, z uwagi, że nie było wolno wzbudzać sensacji. Piękną rzeczą jednak było, gdy w niedzielę rano zebrała się rekordowa liczba: 14 braci i sióstr oraz jeden gość. Przeżyliśmy miłe i piękne chwile. Poprosiłem także pewne siostry, aby napisały relację z życia ich zboru:

Zbór Szanghaj

Słowa Jezusa: „gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich”, można odnieść do zboru Szanghaj, gdzie są trzy siostry: dwie duże i jedna mała. Żyjemy tu od 2000 roku. Trochę trwało zanim się znalazłyśmy, zanim zauważyłyśmy, że same musimy być aktywne, aby móc przeżywać nabożeństwa.

Już od ponad roku spotykamy się każdego niedzielnego poranka o godz. 10.00, kolejno u każdej z nas w domu. Wspólnie się modlimy, czytamy relacje z nabożeństw oraz „Listy duszpasterskie”. Obchodzimy także uroczystość świętej wieczerzy, ponieważ wraz z „Listem duszpasterskim” nasz apostoł przesyła nam miesięcznie wyświęconą wieczerzę świętą oraz słowa odpuszczenia grzechów i błogosławieństwa Trójjedynego Boga. Podczas nabożeństwa odcytujemy te słowa i przyjmujemy z wiarą. Następnie przyjmujemy świętą wieczerzę, przy czym jesteśmy bardzo poruszone. Na koniec modlimy się i odcytujemy słowa błogosławieństwa. Jeżeli chodzi o naszą małą pięcioletnią siostrę, to aby się jej

nie dłużyło, czytamy jej Biblię dla dzieci. Następnie ona maluje obrazki, pasujące do przeczytanego tekstu.

Z minionych lat naszego pobytu za granicą znamy też takie niedzielne poranki, w których same siedziałyśmy z Biblią w ręku lub z „Listem duszpasterskim”. Choć odczuwało się wówczas, że miły Bóg troszczy się o każdego, jednak brakowało wspólnoty z dziećmi Bożymi. Wspólnota jest naszą podporą. W kraju, w którym ludzie mają całkiem inne wartości i tradycje, miłą rzeczą jest chociaż w niedzielę, gdy się widzi, że nie jest się samotnym. Z całego serca jesteście wdzięczne wszystkim, którzy też pamiętają o nas w modlitwach.

Raz w miesiącu, korzystając z konferencyjnego połączenia telefonicznego, możemy przeżyć nabożeństwo z Hongkongu, oczywiście jeśli akurat tajfun nie zakłóci połączenia.

Tymczasem pewien kapłan z żoną przeprowadzili się w pobliże Szanghaju, dzięki czemu poprawi się obsługa zboru.

Często radość sprawiają nam wielkie, wzniosłe i wywołujące wrażenie relacje z nabożeństw z Afryki, gdzie liczba uczestników jest cztero lub pięciocyfrowa, a stojących na zewnątrz jest dwa razy więcej niż siedzących w kościele. Co prawda, to jest piękne, ale my też nie chcemy przeoczyć wartości tego, co małe, a niekiedy nawet niepozorne. Dwa grosze ubogiej wdowy miały niewielką wartość. Jaka wielka była jednak jej ofiara. Jezus powiedział, że jest więcej warta niż ofiary pozostałych, ponieważ wdowa ofiarowała wszystko, co miała na swoje utrzymanie. Chociaż w sytuacjach, kiedy mamy niewiele, a jednak z tego co mamy ofiarujemy wyznaczoną dziesięcinę, to owszem ofiara ta nie jest pokaźna, ale służy dokończeniu dzieła Bożego i zostaje przez Pana błogosławiona.

Jakże mała niekiedy jest nasza siła! Użyjmy jej jednak we właściwy sposób. Zachowujmy słowo Boże i wyznawajmy Pana przed ludźmi. Wówczas osiągniemy ogromny skutek. (por. Obj. Jana 3, 8)

Kiedyś rozmawiałem z apostołem okręgowym Robertem Higelin'em, który tymczasem odszedł już do wieczności. Tematem ówczesnej rozmowy w gronie sług były różne dary i umiejętności braci. Apostoł okręgowy wskazał wtedy na drzewo, a następnie na krzew i powiedział: „Spójrzcie na to duże drzewo i na ten mały krzak, jak się różnią. Jedno i drugie stworzone zostało przez Boga i jest Jego dziełem. Zważajcie więc też zawsze na to, co małe!”.

Radę tę przyjąłem i cieszę się tak samo z dużego, jak i z małego. Nasze dokończenie i dzieło Boże składa się z tego, co duże i z tego, co małe i tworzy cudowny obraz zbawienia Bożego.

Armin Brinkmann

Apostoł Armin Brinkmann urodził się 15 listopada 1948 roku. Na urząd apostoła został powołany w roku 1983. Służy w niektórych regionach Kościoła terytorialnego Północna Nadrenia-Westfalia/Niemcy, a także obsługuje braci i siostry w Azji i w Afryce.

Być pomocą

Jako funkcjonariusz policji kryminalnej często mam dyżury. Wówczas przez cały tydzień poza moją pracą i służbą także muszę być do dyspozycji. Szczególnie męczące jest, kiedy po „nocce” o godz. 8.00 rano normalnie muszę wstawić się w miejscu pracy.

Od dzieciństwa cierpię na nadciśnienie i zakłócenia snu. Jeżeli nocą zabraknie mi snu, to za dnia dręczą mnie zawroty głowy, migrena, a także mam osłabioną koncentrację i nastrój, który nie można nazwać odpowiednim dla dziecka Bożego. Dlatego spokojna noc jest dla mnie rzeczą bardzo ważną.

Podczas pełnienia dyżurów mam zawsze paniczny strach, że nocą zostanę wezwany. Jest to do tego stopnia straszne, że nawet śnię o tym, że dzwoni telefon. Dlatego też proszę wciąż naszego Ojca Niebieskiego, aby nikt nie zatelefonował. Rzeczywiście, dotychczas nie miałem żadnego wezwania do akcji. Moi koledzy nie mogą tego pojąć i mówią: „Ty to masz szczęście..., nie do wiary!”.

Zanim jednak to przeżyłem w odniesieniu do mojej osoby, to tego samego doświadczyłem względem mego starszego kolegi, który był tuż przed emeryturą. Wielokrotnie miał pecha w swoim życiu i wciąż był uwikłany w jakieś historie, zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy. Podczas ostatniego tygodnia dyżurów, co wieczór modliłem się za niego. Skutek był zdumiewający. Po tych dyżurach było widać, że jest wypoczęty i zrelaksowany, tak jakby wrócił z urlopu, a każdemu w biurze opowiadał: „Nie do wiary. Po raz pierwszy w mojej karierze nie zakłócono mi ani jednej dyżurnej nocy”. Coś takiego nie przydarzyło się jeszcze nikomu, nawet w najspokojniejszych czasach.

Dlatego, że staram się nigdy nie stracić żadnej okazji do złożenia świadectwa o wierze, więc mu wyznałem: „Każdego wieczora modliłem się za ciebie, aby tak było”. Ze wzruszeniem mi odpowiedział: „To jest miłe z twojej strony!”. Odtąd modłę się za moich kolegów, a Pan pomaga.

Niedawno miałem szczególne przeżycie. Była niedziela, a ja miałem dyżur. Podczas obiadu zadzwonił telefon. Samobójstwo w hotelu - przedawkowanie środków nasennych. W pierwszej chwili czułem rozczarowanie, ponieważ wydawało mi się, że moje modlitwy nie zostały wysłuchane. Szybko jednak przywołałem się do porządku. Przecież to wydarzyło się za dnia, a ponadto ktoś stracił życie! Wtenczas uświadomiłem sobie także istotę sprawy: przecież za dwa tygodnie jest nabożeństwo dla umarłych.

Tak, to było jednoznaczne. Pewna dusza potrzebowała mojego wstawiennictwa w modlitwie, bardziej niż moi koledzy. Wiedziałem już dlaczego „zakłócono” mi dzień i zostałem wezwany. Częstość moi koledzy i ja jesteśmy konfrontowani z przypadkami samobójstwa. Długa jest lista tych, którzy w ten sposób odeszli na tamten świat. Chętnie się modłę za te wszystkie dusze. Tu często czuli się samotni, nie mieli żadnej rodziny, żadnych przyjaciół i byli zapomniani. Niechby znaleźli łaskę i zostali zaliczeni do zbawionych.

Zgodność

Przed Alekssem, na biurku, leżały trzy kartki z okazji konfirmacji. Zastanawiał się, jakie życzenia ma przesłać młodym siostronom na ich drogę życia i wiary. Aleks nie chciał napisać czegoś, co tylko mu przyjdzie na myśl, ale w pełni chciał się identyfikować ze swoimi słowami.

Jako opiekun młodzieży, w przyszłości także tych trzech dziewczyn, odczuwał odpowiedzialność. Jak ma przygotować ich przyjęcie do grona młodzieży? Czy zdobędzie ich zaufanie? Czy w każdym czasie będzie sygnalizował gotowość do rozmowy i zrozumienia? Czy właściwie otworzy swoje serce? Czy będzie postępował wzorowo i dostatecznie się modlił? Czy te trzy nowe siostry będą się dobrze czuły w gronie młodzieży? Czy będą odczuwały, że zgodnie z otrzymanym poleceniem, pragnie być zawsze obecny, gotowy do wysłuchania i współczucia?

Poza tym wszystkim Aleks wciąż na nowo myślał także o zmarłym przed kilkoma dniami diakonie w stanie spoczynku. Przez kilka lat duszpastersko obsługiwał jego i jego żonę. Niejednokrotnie ten straszny brat mówił: „Zawsze jesteście serdecznie witani”. Ten wierny sługa Boży w każdym czasie miał dla niego otwarte drzwi, a Aleks odczuwał, że nie miał żadnych trudności, aby go przyjmować jako swego duszpasterza,

choć był o pięćdziesiąt lat starszy i miał bogatsze doświadczenia, zarówno w życiu, jak i w wierze.

Aleks zdecydował się, aby przejęty „spadek”: „Zawsze jesteście serdecznie witani” przekazać konfirmantkom jako życzenie ze swego serca. Nabożeństwo konfirmacyjne Aleks przeżywał w sposób szczególny. Do tego osobistego przeżycia przyczynił się list Głównego Apostoła, skierowany do konfirmantów 2003 roku. Aleks wcześniej nie znał jego treści, ale teraz był głęboko poruszony i szczęśliwy, gdy usłyszał słowa: *„Wciąż na nowo kierujcie swoje kroki do domu Pańskiego. Tam zawsze jesteście serdecznie witani”*.

Dział wiedzy biblijnej

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Apostołowie Kościoła pierwotnego – Nowy Testament

Mateusz

Apostoł Mateusz napisał Ewangelię nazwaną od jego imienia. Natomiast poza tym nic nie wiemy o jego dalszej działalności jako apostoła. Według pewnej legendy zginął od miecza.

Jakub

Na temat działalności Apostoła Jakuba nic nam nie zostało przekazane w Biblii.

Lebeusz

Lebeusz z przydomkiem Tadeusz miał działać w Syrii i Mezopotamii, a następnie z Szymonem Gorliwym miał działać w Persji. Tam obydwu apostołom miały zostać ścięte głowy.

Szymon

Apostoł Szymon Kananejczyk, zwany też Gorliwym, miał nauczać w Egipcie, a następnie wraz z Lebeuszem zostać stracony przez ścięcie głowy w Persji.

Judasz Iskariot

Zdrajca. Wydał Pana Jezusa.

Maciej

Został ustanowiony w miejsce Judasza Iskariota. (por. Dzieje Ap. 1, 26) Na temat jego działalności nic nie jest wiadomo.

Paweł

Działalność Apostoła Pawła opisuje Łukasz w Dziejach Apostolskich. Paweł na ostatku przybył jako więzień do Rzymu, gdzie pod strażą żołnierza mógł sobie wynająć mieszkanie. Paweł „pozostał przez całe dwa lata w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc Królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie śmiało, bez przeszkód”. (Dzieje Ap. 28, 30-31) Prawdopodobnie uwięzienie Pawła skończyło się po dwóch latach jego uwolnieniem. Być może wówczas Paweł podjął już wcześniej planowaną podróż do Hiszpanii.

Później Paweł zginął w Rzymie śmiercią męczeńską. Jako rok śmierci podaje się dwie daty: 64 lub 67 r. n.e. Z uwagi, że obywatela rzymskiego nie wolno było krzyżować, Pawłowi ścięto głowę mieczem. Krótko przed swoją śmiercią pisał: „Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem. A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, (...) a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego”. (2. Tymoteusza 4, 6-8) cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul.Akacyjowa 50/50A-B;

Tel./fax (0+58) 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Format A-4. Obj. 3 ark. Powielenie własne. Zamówienia przyjmuje Wydawca.

Wszelkie prawa zastrzeżone.